№ 177. Kraków 5 Sierpnia — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 sierpnia.

Według ostatnich wiadomości hr. Leiningen wysłany przez rząd Badeński w sprawie arcybiskupa Fryburskiego do Stolicy Apostolskiéj, miał już Rzym opuścić. O wypadku jego missyi nie ma dotąd żadnego autentycznego doniesienia. Wszakże agencya telegraficzna paryzka Havas, otrzymała z Fryburga pod datą 25go p. m. następujące objaśnienia.

„Znamy tutaj, piszą jéj z Fryburga, notę nieogłoszoną, którą kardynał Antonelli oddał hr. Leiningen, pełnomocnikowi rządu badeńskiego w Rzymie. Nosi ona datę 8 czerwca 1854. Kardynał oświadcza w niéj, że przesyła notę hrabiemu w przedmiocie prawdziwie opłakanego zdarzenia. Z prawdziwym żalem dowiedział się Jego Świątobliwość Pius IX, że rząd W. Księstwa Badeńskiego do pierwszych kroków już tak nieprzyjacielskich, względem czcigodnego arcybiskupa Fryburskiego dodał nowe jeszcze, ogłosił rozporządzenia cierpkie, a to właśnie w chwili, gdy rząd Badeński przybierał pozory, jakoby w przedmiocie zaszłych nieporozumień ze Stolicą Apostolską, chciał na zgodnéj traktować stopie. Nota mówi o rozporządzeniach rządu W. Księstwa Badeńskiego, tyczących się dóbr kościelnych w gminach, jako o nadużyciu attrybucyi jego władzy i dodaje, że arcybiskup Fryburski powinien był i musiał głos podnieść dla zabezpieczenia zapoznanych praw kościoła. Dopuszczono się zatem wielkiéj bardzo niesprawiedliwości na osobie tego wiernego pasterza, który nic więcéj nie uczynił, jak tylko to, co mu wskazywał jego obowiązek. Kardynał sekretarz państwa dodaje w imieniu Papieża protestacye konieczne, aby nadać większą jeszcze powagę i moc tym, które już założył Arcybiskup w obronie własności i praw kościoła."

Nie podajemy téj treści noty kardynała do pełnomocnika badeńskiego za zupełnie pewną, może w wyrażeniach będą jakowe zmiany, wszakże bardzo się prawdopodobną być wydaje. Już dawniéj pomimo najszczerszych chęci, które dzielimy z całym światem katolickim, aby spór Arcybiskupa Vicari mógł być jak najspieszniéj załatwionym, i rozjątrzenie złagodzoném, a szczególniéj, aby się wywołane gwałtem niejako zgorszenie skończyło; pomimo najszczerszych powtarzamy chęci, mało pokładamy od samego początku nadziei w missyi hr. Leiningena, widząc jakiego mu dodano sekretarza. Zdanie to objawiliśmy nieraz i dawno. Nadzieja słabła w nas jeszcze coraz bardziéj, na widok jakiem postępowaniem rząd Badeński wysłaną missyę popiera. Niedawno sam książę Rejent był w Fryburgu: nie widział Arcybiskupa, a towarzyszyły mu i przyjmowały według miejscowych dzienników, same tylko prawie ekskomunikacyą arcybiskupią dotknięte osoby. Coż więc z tego rokować można?.....

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* z 31go lipca:

Gazeta Lwowska niemiecka z d. 29go lipca pisze: Prawdziwa cnota obywatelska zasadza się na jasnem pojmowaniu obywatelskich powinności z szczerą chęcią ścisłego ich wypełniania. Prawdziwemu obywatelowi jest każde życzenie Monarchy jakby rozkaz, a dobro ogółu celem jego dążenia. Umysł patryotyczny niemoże spocząć nim ten cel osiągnie, a temu zaszczyt, kto pierwszy do niego zdąży. Milionom obywateli Austryi przewodniczy tu godło Cesarza: „Połączonemi siłami".

Temi wstępnemi słowy odnosimy się do udziału mieszkańców Lwowa w pożyczce narodowéj w summie 500 milionów, któréj uskutecznienie Jego Ces. król. Apostolska Mość dnia 26go z. m. licząc na Swe ludy najłaskawiéj poruczyć raczył ich dobrowolnéj subskrypcyi. Chcemy zarazem oddalonym przyjaciołom naszym donieść z wiarogodnego źródła o pomyślnych rezultatach pierwszych ośmiu dni subskrypcyjnych łącząc do tego niektóre uwagi.

Przedewszystkiem radzibyśmy zwrócić uwagę czytelnika na artykuł zawarty w numerze 167 *Gazety Lwowskiéj*, w którym pierwsze było uwiadomienie o otwarciu subskrypcyi.

Zaraz pierwszego dnia dowiedli Lwowianie swym czynnym udziałem, iż pojęli wielkie znaczenie rozpoczętego dzieła, a z każdym dniem następnym wnika to pojęcie coraz więcéj we wszystkie warstwy ludności, rozbudzając coraz jaśniéj przekonanie o wielkich i dobroczynnych skutkach narodowéj pożyczki. Podajemy tu dokładne liczby kwot subskrybowanych w pierwszych ośmiu dniach we Lwowie.

Mianowicie wynosiły subskrypcye:

pierwszego dnia	we czwartek ..	252,840	złr.
drugiego „	w piątek	158,830	„
trzeciego „	w sobotę	55,050	„
czwartego „	w niedzielę ..	18,470	„
piątego „	w poniedziałek	235,650	„
szóstego „	we wtorek	52,740	„
siódmego „	we środę	122,900	„
ósmego „	we czwartek ..	135,710	„

Subskrybowano przeto aż do dnia wczorajszego *więcéj jak jeden milion reńskich* w mieście Lwowie. Na pomyślny skutek dalszego udziału liczyć można z tem większą pewnością, zwłaszcza że się między obywatelstwem lwowskiem utworzyły komitety, które po całych dniach gorliwie się zajmują dawaniem pożądanych objaśnień i informacyi o istocie pożyczki i o sposobie udziału; obejmują nawet kaucye, które składają w przynależnym urzędzie.

Oddając cześć zasłudze niemożemy tu pominąć nazwiska tutejszego kupca i właściciela dóbr (Izraelity) pana Jakóba Hersza Bernsteina, który pierwszy na swoje imię subskrybował najwyższą kwotę 50,000 złr., dając tym sposobem naśladowania godny przykład gorliwości obywatelskiéj, tak, iż niektórzy z naszych zamożnych obywateli upatrując w tem punkt honoru i niechcąc się dać wyprzedzić pod względem udziału, poszli za nim w sposób chwalebny i subskrybując po raz wtóry z znaczniejszemi summami przystąpili do pożyczki.

Nadchodzą także z dalszych stron kaucye i deklaracye subskrypcyi, gdyż osoby należące do tutejszéj gminy, lubo oddalone, słusznie w tem pokładają wartość, by przyczynieniem się z swéj strony powiększyć subskrypcyę swéj rodziméj gminy. Pierwsza przesełka tego rodzaju zasługuje także na zaszczytną wzmiankę; była to deklaracya subskrypcyi na 20,000 złr. od tutejszego Izraelity pana D. Horowitz z Wiednia.

Mamy przeto wszelkie powody do otuchy, że subskrypcya we Lwowie jeszcze daleko będzie większa, odpowiadająca uczuciom patryotycznego poświęcenia dla Cesarza i ojczyzny, niemniéj jak zamożności obywatelstwa téj królewskiéj stolicy, a więc w ogóle będzie świetna, zwłaszcza że przystąpiono do dzieła „połączonemi siły".

Korespondencya Czasu.

Z nad dolnego Dunaju 1 sierpnia.

K. u. Odwrót Rosyan nie jest już czczym domysłem, wszakże nienastąpił on w skutku jakiego stanowczego zwycięztwa, bo walka pod Frateszti 23go była tylko utarczką, w któréj główne siły obu wojsk niemiały z sobą do czynienia. Wojska rosyjskie ustępują przed dyplomatycznemi notami, którym tylko przyrzeczono pomoc wojskową, tak jak egzekwującemu sądownie, daje się prawo zawezwania siły zbrojnéj wtedy tylko, gdyby natrafił na opór. Aby odwrót ten pokryć strategicznemi pozorami, puszczono wieść, iż książę Gorczakow pragnie wywabić Turków aż po za Bukareszt i tam zmusić ich do przyjęcia bitwy, pierwszéj od rozpoczęcia kampanii dunajskiéj, a w ogóle wojny wschodniéj. Dziwna byłaby to rzecz, gdyby całoroczna kampania nie wykazała ani jednéj bitwy, lubo pół Europy chwyciło za oręż, jeśli tak daléj pójdzie, to będzie nowym dowodem, iż ze wzrostem nauki wojskowéj morderczość wojen ustaje, a może przyjdzie czas, że jak w partyi szachów ruchy strategiczne nieraz zdecydują „mat" wtedy nawet, kiedy dopiero parę pionów stracono.

Dziś zapewne Bukareszt zupełnie opuszczony przez wojska rosyjskie. Niewiadomo czy Turcy dań wejdą, a gdyby nie prawo zakazujące mówić o ruchach wojsk austryackich w granicach monarchii, możeby się łatwo dało wyjaśnić militarnie nawet, iż Rosyanie nie wyjdą z Multan, ani nawet z całéj Wołoszczyzny, lecz po za Jałomicą, najdaléj zaś po za Bozą zatrzymają się. Wojska tureckie lubo dość natrętnie posuwały się za wychodzącemi, wszelako nie pozostaną w Księstwach, bo wspólna okupacya Księstw przez Austryą i Turcyę wtedy tylko mogłaby nastąpić, gdyby stanowiska tych obu państw były jedne i też same względem Rosyi. Turcy nie czują się na siłach, by prowadzić wojnę zaczepną, jak skoro zezwolili na okupacyę Wołoszczyzny przez Austryę, a zatem na rozgraniczenie obu stron wojujących na najważniejszéj i najdłuższéj dotychczas linii bojowéj. Nie idzie zatém, aby wojna była na ukończeniu, ale granice jéj znacznie ścieśnionemi zostały, Rosya z zaczepnego przechodzi w odporne stanowisko, a w stanowisku tem zmęczy przeciwnika nienastręczając mu żadnéj korzyści.

Już 26go z. m. wielki pojawił się ruch w obozie rosyjskim pod Frateszti i w samémże miasteczku; kuryery przebiegały miasto, oddział jazdy kłusem nadbiegł drogą od południa i rozstawił się przed miastem. W Bukareszcie również poczęto pakować się ale jeszcze cichaczem, dopiero nazajutrz ogłoszono, że odwrót ze względów strategicznych nastąpi, a jen. Budberg wczorajszéj nocy miał wyjechać do Fokszan. Mówią że cały plan działań przybierze zupełnie inne zasady, a wojna do Besarabii przenieść się koniecznie musi, którędy czy przez Dobruczę, czy przez Odessę, czy obu stronami naraz, niewiadomo ale oficerowie rosyjscy pragną aby się ośmielono wtargnąć do Rosyi, gdzie Turcy z łatwością zamknięci by zostali. Szczególna rzecz, że niedowierzają oni temu, aby Austrya zaczepnie działać miała. Na 3go sierpnia zapowiedziano przybycie Omera paszy do Bukaresztu; z Szumli ciągnie cała armia bałkeńska w trzech kierunkach.

Lwów 30 lipca. Z Tarnowa donoszą: Znowu Wisła wezbrała i sprawiła ogromną powódź. Po kilkudniowéj stałéj pogodzie nastąpił dnia 22go b. m. nadzwyczajny szybki przypływ wody; Wisła zerwała wzniesione pod Kołem okopy i zalała wsie Koło, Dymitrów mały, Baranów, Przewóz i Suchorzów, zatopiła łąki i pola, poniosła z sobą zboże, bydło i budulec przyłęn naniesionych zapewne z górskich okolic. Powódź tak była nagła, że mieszkańcy niezdołali bydła nawet swego uprowadzić, i zostawili je częścią w topieli, a częścią tylko spędzali na dachy domów. Zamek w Baranowie oblany dokoła; utonął też 15-letni chłopczyna z Baranowa. Dnia 25go t. m. zaczęły wody opadać, lecz cała okolica poniosła niezmierne straty i wystawiona na głód i nędzę, a na dobitek pojawiła się znów zaraza na kartofle szczególnie w okolicach Kolbuszowy.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XII.

Pewnego dnia, kiedy Emilia siedziała w małym ogródku przed dworkiem, szczególnym trafem przechodził tamtędy pan Brade, wyższy policyjny urzędnik w Sidnéj. Zawołany ten wielbiciel płci pięknéj, zatrzymał się pokilkakroć razy i tam i napowrót, przypatrując się Emilii z niezwykłą uwagą; która, tą ciekawością spłoszona, czemprędzéj cofnęła się do dworku, gdzie żyła w ciągłém zamknięciu, niewychodząc tylko w koniecznéj potrzebie.

Widok jéj musiał zrobić naszemu Brade wrażenie; gdyż począł między ludźmi dochodzić co to za jedna. Z łatwością dowiedział się, że ma męża, pod którego władzą zostaje; powiedziano mu także, jakiego to rodzaju człowiek; z czego wniósł, że prawa takiego męża i pana nietrudne są do usunięcia; lecz z drugiéj strony, konstabel, który dostarczył tych najważniejszych szczegółów, dał mu do zrozumienia, że pani Harcourt ma w Jerzym Flower gorliwego opiekuna, czuwającego nieustannie nad jéj bezpieczeństwem i cnotą.

Oddalić Flowera miał sobie za fraszkę; zwłaszcza, że w okolicy Bathurst grasowało podówczas trzech sławnych rabusiów, którzy, pomimo usilnych zabiegów konnéj policyi, nigdy się jéj schwytać nie-dali. Zwierzchność ogłosiła była nawet nagrodę 100 funt. szterl. za pojmanie któregokolwiek z rabusiów; a Flower nieraz powiadał, że sam jeden gotówby wszystkich trzech złapać; ale żadną miarą niemógł się na to odważyć, gdyż musiałby Emilię zostawić bez opieki; a w nieobecności jego taka jak ona kobieta, padłaby niechybnie ofiarą łotrostw Robertsa, lub jakich nagabań, o które nietrudno w koloniach.

Pan Brade korzystając z chwili posiedzenia trybunału, którego był członkiem, wziął niby od niechcenia dziennik *Australia*, a oczy jego, także od niechcenia padły na artykuł donoszący o świeżym rabunku dokonanym przez pomienionych rabusiów:

— Czytałeś to panie Swinton? spytał nachylając się do naczelnika trybunału i wskazując artykuł.

— Czytałem — odpowiedział naczelnik; i przed chwilą mówiłem o tém z majorem Doole.

Major Doole także był urzędnikiem i zasiadał w tém gronie.

— Niepodobna już dłużéj patrzyć spokojnie na takie gwałty — wszczął znowu pan Brade. Jak bądź to bądź rabusiów tych trzeba pochwytać. Mojém zdaniem, radziłbym zaraz po posiedzeniu zebrać się do izby radnéj i posłać po Flowera.

— Już ja mu napomknąłem o tém cokolwiek — rzekł naczelny urzędnik; ale Flower nie bardzo wielką pokazywał ochotę. Sam niewiem co mu jest od jakiegoś czasu; niewidzę w nim ani dawnego ognia, ani zwykłéj śmiałości.

— Weźmy się wszyscy trzéj do niego — rzekł pan Brade — rozdrażnijmy miłość własną, a pewny jestem, że zrobi swoje.

Po zamknięciu posiedzenia, owi trzéj urzędnicy zebrali się podług umowy, w sali radnéj, dokąd przyzwano i wprowadzono Flowera.

Przełożeni jego przypominając mu, w wyrazach bardzo pochlebnych i sadząc się jeden nad drugiego, iż to sławnemi czynami zawód swój ozdobił, jak to dawniéj nie było rabusia żeby go nieschwytał — potrafili nieznacznie obudzić w nim miłość własną do wysokiego stopnia; mimo tego wymawiał się, że nie jest w stanie podjąć się téj wyprawy, a to z powodu, iżby przez to odbierał policyi konnéj nagrodę, jaka jéj słusznie przypada; z resztą jak mówił, sprzykrzyło mu się służyć za cel kulom rabusiów; dość się już wysłużył krajowi, przeto myśli opuścić służbę, ożenić się i założyć oberżę.

— Cóż to za strata dla nas! zawołał pan Brade. Wyobraź sobie kochany Flower, cóżby się stało z naszą policyą! Cóżbyśmy poczęli bez ciebie? Cóżby począł rząd kolonialny? — Bez ciebie, więźniowie lada dzień byliby panami osad, gdyż siła zbrojna nigdyby nietrafiła do ładu bez policyi, a policya — crémże jest bez Flowera? pamiętaj, że ty jesteś policyą! — Choćby nareszcie przypuścić, że masz niecofniony zamiar wziąść żonę i zrobić się karczmarzem, to przecie na początek gospodarstwa przydałyby ci się te trzysta funt. szterl.; za sto funtów kupiłbyś beczkę rumu; za drugie sto beczkę jałowcowéj wódki, a za trzecie sto prostéj gorzałki; nieliczące jeszcze i tego, iż po dokonaniu tak świetnéj wyprawy, najładniejsze dziewczęta dobijałyby się o twoją rękę. Powiedz kochany Flower, czyliby tym sposobem nieuwieńczył godnie twego publicznego zawodu?

— Co do pieniędzy, na pierwszy fundusz gospodarski — odparł Flower, jakby chciał rozbierać to pytanie — niemam potrzeby kłopotać się; co zaś do dziewcząt — dodał z wesołym uśmiechem — na tych mi nigdy niezbywa; ale z témwszystkiém najmniejszéj niemam ochoty puszczać się na tę wyprawę.

— Poczekajno, poczekaj, mój Jerzy — mówił na to pan Swinton naczelny urzędnik, ja wiem, że to uczynisz z życzliwości ku nam; a jeżeli szczęśliwie dokonasz dzieła obowięzuję się zmienić twoje warunkowe przebaczenie, na zupełną łaskę.

— Nie wielką już, mówiąc szczérze przywięzuję wagę do téj zupełnéj łaski, rzekł Flower, ponieważ nie idzie mi o to abym wrócił do rodzinnéj ziemi. Ważne, nader ważne powody każą mi tu pozostać, a nawet gdyby się jutro trafiła sposobność powrotu do Anglii, jeszczebym z niéj niekorzystał.

— Aha! — zawołał pan Brade, dorozumiewam się teraz, ty się boisz mój Jerzy, aby który z tych trzech rabusiów nie był mocniejszy od ciebie. Powiadają, że między nimi znajduje się jeden nadzwyczajnéj odwagi i siły?

— Mocniejszy odemnie? — pochwycił z żywością Flower. Ja tylko jednego znałem człowieka coby się zemną mógł mierzyć.

I powiedziawszy to, wskazał palcem ku ziemi, dając do zrozumienia tym gestem, że człowiek o którym wspomniał, wymazany był z liczby żyjących.

— Cóż mam robić? kiedy panowie przywięzujecie tyle wagi do téj wyprawy, to pódę; tylko zaniepprzyprowadzę żywcem, jednak jakem Flower, żywego, czy nieżywego przywiozę na wózku, a towarzyszów powiązanych za wózkiem i to, nim sześć tygodni upłynie.

— Tak nam gadaj! brawo Flower! zawołali jednogłośnie trzéj urzędnicy; a pan Brade, ucieszony w duchu swoim fortelem, serdecznie uściskał rękę

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dn. 31 lipca 1854.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 1 lipca 1854 r. złr. 3,037,465 kr. 14 d. 2. Od 1 do 31 lipca r. 1854 włożyło 587 stron złr. 93,794 kr. 13 d. — W tymże okresie wypłacono 1180 stronom 146,574 kr. 33 d. 3, a zatém ubyło złr. 52,780 kr. 20 d. 3. Stan wkładek pieniężnych z dniem 31go lipca 1854 roku, był złr. 2,984,684 kr. 53 d. 3 Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2295 kr. 23 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 35 kr. 30 d.— Fundusz pierwszego Towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego w Galicyi, (w osobnym rachunku) złr. 5403 kr. 10 d. — Ogół złr. 2,992,418 kr. 57 d. 1.

Na to ma Zakład na d. 31 lipca 1854.

a) Na hipotekach .	złr.	2,530,889	k.	3	d. —
b) W zastawach na papiery publiczne itd.	„	36,010	„	—	„ —
c) W wekslach eskontow.	„	135,195	„	—	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„	120,000	„	—	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*, z r. 1852 i z r. 1854	„	30,000	„	—	„ —
f) W gotowiźnie . . .	„	274,873	„	38	„ 2.
Razem złr.		3,126,967	„	41	„ 2.

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,992,418 kr. 57 d. 1, okazuje się przewyżka w summie złr. 134,548 kr. 55 d. 1, w którą to summę wchodzi: prowizya od 1go lipca 1854 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 lipca 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 2 sierpnia. W dalszym ciągu zapisów na nową pożyczkę znajdują się znaczniejsze: Franciszek Ernest hr. Harrach 200,000 złr.; dom Wertheimstein 150,000; Zakon Kawalerów niemieckich 120,000; opieka hr. Schönborn-Buchheim 100,000; Jan Liebig i F. A. Schreiber 100,000; JCW. Arcyksiążę Albrecht 1,050,000 itd.

— N. Pan wydał następne własnoręczne pismo do jenerała jazdy hr. Wratislawa. „Kochany hrabio Wratislawie! Dziś kończy Ci się 50 lat służby: to powoduje Mię życzyć Ci szczęścia do tego przeświadczenia z jakiem spoglądasz na ubiegłoną już koléj, która Ci tyle zaszczytne wyznaczyła miejsce wśród najwierniejszych i najzaufańszych sług Moich, pośród najwaleczniejszych Moich żołnierzy, pośród najdzielniejszych przywódzców walecznéj Mojéj armii; a powoduje Mię również życzyć Sobie, aby wyborne usługi Twoje długo Mi jeszcze były zachowane, a za które wdzięczność Ci moją i szczerą przychylność z przyjemnością powtarzam.— Wiedeń 1 sierpnia 1854 r.

Franciszek Józef w. r.

— Berlińskie *Cor. Bur.* powiada, że zaraz za nadejściem odpowiedzi z Petersburga na somacye Państw niemieckich, wygotowano w Wiedniu manifest rządu cesarskiego, lecz wstrzymano się z nim jeszcze, a po poufném a następnie urzędowém udzieleniu państwom zachodnim odpowiedzi rosyjskiéj, rozpoczęto układy z księciem Gorczakowem, który oświadczył hrabiemu Buol, że ma jak najrozleglejsze do traktowania pełnomocnictwo. Układy początkowo zdawały się mieć dobry skutek, ale wkrótce przekonano się, że napróżno spodziewać się po nich istotnych koncessyi, jakich Austrya się domagać musiała. Poseł rosyjski wziął sobie zadanie Penelopy w pewnym względzie za cel swoich usiłowań i tkaninę dyplomatyczną całodziennéj pracy, popsował zawsze następnéj nocy. W takim stanie rzeczy, gabinet wiedeński znów wrócił do manifestu i skoro tylko nadejdą z Paryża i Londynu urzędowne oświadczenia, manifest rzeczony bardzo być może, że wyjdzie na widok publiczny. Zawiera on obszerny wywód usiłowań gabinetu austryackiego, aby spór pokojem zakończyć, wykazanie bezskuteczności tych starań i wyczerpanie wszystkich tych środków, a przeto konieczność chwycenia się energicznych kroków, nakazanych interesami państwa i całych Niemiec, tudzież przejętemi na siebie zobowiązaniami. *Cor. Bur.* mniema, że manifest ten będzie wojenny.

— J. C. W. Arcyksiążę Albrecht przybył do Bystrzycy na granicy bukowińskiéj.

— Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju wysyła w tych dniach na próbę parowiec z Zemunia wprost do Sylistryi, cała ta bowiem przestrzeń Dunaju wolną jest od 29 lipca od wojsk rosyjskich, i od tego dnia statki żaglowe swobodnie płyną Dunajem. Flotylla turecka gromadzi się pod Kalaraszem, a rosyjska widzi się być ścieśnioną i zagrożoną pomiędzy Brailą i Reni.

— Naczelnie dowodzący armią fzm. bar. Hess kilka tylko dni zabawi w Wiedniu, a potem udaje się do głównéj kwatery swojéj w Suczawie na Bukowinie.

— Kupiec tryestski Gopcewicz, który w skutku wypadków wojennych musiał wypłaty swoje zawiesić powrócił z Petersburga, dokąd się był udał, aby wyjednać wolność wyprowadzenia z Odessy zboża jeszcze przed wypowiedzeniem wojny tam zakupionego. Poseł cesarsko-austryacki popierał najmocniéj prawa p. Gopcewicza, hr. Nesselrode przyjął go bardzo dobrze i uzyskał dlań posłuchanie u Cesarza. Cesarz oświadczył petentowi, że w obecném stanowisku Austryi względem Rosyi prośbie jego zadosyć uczynionem być nie może, a to tem bardziéj, iż nie pierwszą już taką odrzucono; a wyjątków czynić nie można. Przed wyjazdem swoim p. Gopcewicz miał sobie zalecone, aby się jeszcze dzień jeden zatrzymał, gdyż kanclerz skarbu przedłoży jeszcze raz prośbę jego Cesarzowi. Nazajutrz wszakże p. Gopcewicz dowiedział się, że i nowe to przedstawienie nie otrzymało pożądanego skutku.

— Pułkownik hr. Erwin Neipperg dowódzca 2go pułku dragonów Króla Ludwika Bawarskiego mianowany jenerał-majorem i brygadyerem; pułkownik inżynieryi Franciszek Conte Corti inspektor inżynieryi w Gradcu przeniesiony w takich samych obowiązkach do Lwowa.

— Poddani austryaccy za granicą bawiący mogą się zapisywać na nową pożyczkę w c. k. poselstwach i konsulatach.

— W poniedziałek popłynął pierwszy parowiec do Ruszczuka z podróżnymi i towarami.

— Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie nowe rozporządzenie tyczące się poboru wszystkich opłat celnych w całem państwie w monecie srebrnéj lub złotéj wedle poprzednio ogłoszonych kursów téj ostatniéj, tudzież kursów monet zagranicznych, jeżeli cło w takowych uiszczane będzie.

— Fundusze składane po kasach oszczędności w różnych miastach monarchii niezmiernie w ciągu tych kilku dni zmalały, odkąd poczęły się zapisy na nową pożyczkę, co jest dowodem, iż mniéj zamożni nawet, którzy w tych kasach składać zwykli owoc swéj pracy, znaczny w pożyczce biorą udział.

— Na morzu Adryatyckiem pojawiają się statki rozbójnicze, a jak są domysły, greckie. Z Tryestu donoszą bowiem, że w dniu 26 lipca nie daleko wyspy Lissy, grecki najprawdopodobniéj korsarz ścigał przez 4 godziny barkę handlową neapolitańską, a dopiero znikł z oczu za zbliżeniem się jakiegoś okrętu.

— Cała ministeryalna prasa pruska obróciła się przeciw *Lloydowi* i ostrej jego krytyce polityki gabinetu berlińskiego. *Kor. Austryacka* z tegoż samego jak się zdaje powodu pisze: „Patryota austryacki może się obecnie zapatrywać z zadowoleniem na stanowisko większéj części ojczystych i niemieckich dzienników w traktowaniu obu wielkich spraw bieżących: pożyczki narodowéj i polityki austryackiéj w kwestyi wschodniéj. Rozumie się przez się, że rozmaite dzienniki wyłącznie tylko zapatrywanie się swoich redaktorów, lub też publiczności dla któréj są przeznaczone, przedstawiają. Prawodawstwo nasze drukowe pozwala—w granicach wskazanych przez moralność publiczną i względy na państwa sprzymierzone—na bezprzeszkodne skreślanie zdań osobistych w kwestyach bieżących publicznych. Każdy przeto dziennik sam odpowiada za swoje zdania i swój sposób przedstawiania rzeczy. Rząd nie chce przepisywać dziennikarstwu austryackiemu, jak ma sądzić o polityce własnego kraju lub też gabinetów obcych; wymagać wszakże może i będzie od wszystkich pism, a tém bardziéj od takich, które politykę jego w najistotniejszych punktach za słuszną poczytują, aby wyrażały się z należytą czcią o dworach państw związkowych, lub też przymierzem z nim złączonych. Niecierpliwość rychłego rozwinięcia się sprawy sporu wschodniego, nieusprawiedliwia bynajmniéj nieprzyzwoitego tonu naprzeciw państwu, które w najściślejszych zostaje związkach przymierza i przyjaźni z Austryą i dostojnym domem Cesarskim".

— *C. Z. C.* pisze: Czynności mające na celu zaprowadzenie reprezentacyj krajowych prowadzone są nieprzerwanie, lecz aby tę ważną część organizmu państwa jak najrychléj przywieść do skutku, pierwsze zebrania tych reprezentacyj krajowych mają się odbyć na mocy nominacyj rządowych, a przepisy prawa wyborczego późniéj wydanemi zostaną.

—*Börs.-Halle* donosi z Wiednia, iż rząd zamianował podsekretarza stanu bar. Gehringera, c. k. komissarzem cywilnym w Księstwach Nadunajskich; pośredniczyć on ma w przywróceniu do władzy hospodarów Stirbeja i Ghiki. Tenże dziennik pisze daléj, że N. Cesarz Austryacki udaje się w pierwszéj połowie sierpnia do Siedmiogrodu i Galicyi. (Dzienniki wiedeńskie nie wspominają bynajmniéj o zamiarze podróży cesarskiéj.)

Hiszpania.

Królowa Izabella wydała na dniu 26 lipca proklamacyę do narodu w tych słowach:

Hiszpanie!

Szereg nieszczęsnych zdarzeń rozłączył mnie z wami, i zaszczepił nieufność między narodem i tronem. Spotwarzano moje serce, przypisując mu uczucia sprzeczne z dobrem tych, którzy są dziećmi mojemi; lecz teraz, kiedy prawda doszła do uszu waszéj Królowéj, mam nadzieję, że wspólne zaufanie i miłość odrodzą się na nowo.

Poświęcenia ludu hiszpańskiego dla utrzymania wolności i praw moich, wkładają na mnie obowiązek nie spuszczania z oka zasady, którą reprezentowałam, którą jedynie reprezentować mogę, zasady wolności, bez któréj niema narodu godnego téj nazwy.

Nowa era, ugruntowana na zespoleniu ludu z koroną, zatrze najlżejszy cień smutnych wypadków, które pragnę pierwsza wymazać z naszych roczników.

W głębi duszy ubolewam nad wydarzonemi nieszczęściami, i z niestrudzoną pieczołowitością starać się będę aby pamięć ich zaginęła.

Z ufnością bezgraniczną oddaję się prawości narodu, wiedząc że waniosłe są zawsze uczucia walecznych.

Niech nic na przyszłość nienaraża zgody, w któréj z ludem moim żyć pragnę. Gotową jestem ponieść wszelkie ofiary dla dobra powszechnego kraju, pragnę ażeby ten objawił wolę swoją przez swoich reprezentantów, i przyrzekam naprzód dać rękojmie, zdolne prawa jego i tron mój utrwalić.

Honor tronu jest waszym honorem, Hiszpanie! godność Królowéj, kobiety, matki, jest godnością narodu, któremu niegdyś imie moje było symbolem wolności. Nielękam się więc, wam się powierzyć, nie lękam się oddać w ręce wasze siebie i córkę moją. Nie lękam się los mój złożyć pod tarczą waszéj prawości, i wierzę mocno że tém samém robię was stróżami własnego honoru i bezpieczeństwa ojczyzny.

Zamianowanie walecznego księcia Vitteryi prezydentem rady ministrów, i moje zupełne zdanie się na niego, którego celem jest szczęście was wszystkich, najpewniejszym będzie zakładem spełnienia szlachetnych waszych życzeń.

Hiszpanie! Zapewnicie szczęście i chwałę waszéj Królowéj, przyjmując co dla was przygotowuje w głębi macierzystego serca. Prawość tego, który radą moją kierować będzie, gorący jego patryotyzm, jaki w tych zdarzeniach okazał, stawią uczucia jego w harmonii z mojemi.

Dano w moim pałacu 26go lipca 1854.

Królowa.

Równocześnie wydanym został następujący dekret królewski.

Uwzględniwszy przedstawienia mojego ministra wojny, postanawiam z największém zadowoleniem serca, co następuje:

Art. 1. Dekrety któremi jenerałowie O'Donnell, Serrano, Ros de Olano, Concha, Messina i Dulce wyzuci byli z swoich urzędów, stopni, tytułów i dekoracyj, zostają zniesione.

Art. 2. Toż samo tyczy się dekretów i wszelkich królewskich postanowień względem wojskowych i obywateli wyszłych z kraju pod zarządem hrabiego San Luis.

Art. 3. Jest moją wolą ażeby zasłona pokryła wszelkie rozdwojenia i akta polityczne walki obecnéj, równie jak to, co się do jéj początku i przygotowań odnosi.

Art. 4. Nieobjęte są tym dekretem błędy lub przestępstwa ministrów i władz, które podlegać mają zaskarżeniu i wyrokom Kortezów lub trybunałów właściwych. W razie takim sprawiedliwość na drodze prawnéj względem nich orzecze.

Akt wyżéj przytoczony poprzedziła odezwa, obwieszczona 18go lipca przez tymczasową juntę w Saragossie, z podpisem Espartera.

Wyznanie wiary politycznéj kraju na kilku ogranicza się słowach: Tron nieodpowiedzialny bez moralnego przymusu; zachowanie prawa fundamentalnego, zapewniające ludowi władzę prawodawczą, decentralizacya zastósowana do interesów miejscowych, rząd prawy i moralny, wzgląd na uczciwość w zatwierdzeniu i rozdzielaniu urzędów, reforma niektórych praw orga-

---

śmiałego ajenta.

Jeszcze tego samego wieczora chciał Flower wyjechać z Sidnéj; lecz przed wyjazdem poszedł pożegnać się z Emilią.

Zastał ją w różowym humorze; on przeciwnie, bardzo był smutny; czuł bowiem jakiś niepokój wewnętrzny, który sobie tłumaczył bądź bliskością jakiego nieszczęścia, bądź wyrzutami sumienia. W tych przywidzeniach nieszczędził jéj najlepszych rad i ostrożności; a żegnając się, z uszanowaniem ucałował jéj rękę. (D. c. n.)

Wiadomości Literackie.

Czarna krówka Legienda z naszych czasów, przez Wincentego Pola — w Bochni drukiem Wawrzyńca Pisza 1854 r. O téj prześlicznéj legendzie (nie legiendzie) wspominaliśmy dając przegląd dwó-tomowego rękopisu naszego poety pod napisem: *Z klasztoru i z boru.* Dzisiaj niepotrzebujemy się rozwodzić nad wdziękiem opowiadania, zajmującą treścią, i tą wielką prostotą, jaka tylko bywa udziałem skończenie doskonałych pisarzy— każdy bowiem przeczytawszy ten mały poemat nabędzie tego przekonania. To tylko dodać jeszcze wypada, iż w rodzaju legendowym posłuży ona za właściwy wzór; dotychczasowe bowiem legendy czy to Odyńca, zbyt trącące naśladownictwem Anglików i Niemców, czy Hołowińskiego, za nadto rozwlekłe wpadające w suchy morał, a ztąd pozbawione właściwego poetycznego żywiołu; niemogły się nazwać doskonałemi w tym rodzaju, wymagającym więcéj prostoty, a nadewszystko téj szczerości niewinnéj i téj żywéj wiary jaka cechuje średniowieczne legendy zamknięte w żywotach świętych, a nadewszystko w tych nieporównanych *Fioretti* ś. Franciszka Serafickiego. *Czarna krówka* obfituje w te wszystkie przymioty; poeta pojął to życie wewnętrzne, duchowe pobożnego mnicha, i pokazał całą jego dziecięcą naiwność w stosunku ze światem. Zresztą figura kwestarza tylekroć obrabiana przez naszych poetów i pisarzy powieści, najczęściej wystawiana anegdotycznie z rubaszną komicznością, w legendzie téj, odzyskuje wysoką swą zacność — jest to prawdziwy *brat żebrzący* taki, jakim go chciał mieć pierwszy fundator tego zakonu, który ukochawszy ludzkość ukrzyżowaną, ubogą i cierpiącą, zrucił bogate szaty patrycyusza i stał się szczytnym żebrakiem, oddając tym sposobem cześć ubóstwu, które jest najpogardzeńszym i najpowszechniejszym stanem w rodzie ludzkim.

Podczas kiedy większa część utworów p. Pola, wychodzi za granicą w Petersburgu lub w Warszawie i dopiero w rzadkich i bardzo drogich egzemplarzach dostaje się do nas, winniśmy podziękować p. Piszowi w Bochni, że w typografii swéj wydał tę małą książeczkę tak ozdobnie i tak poprawnie. Dla czego zaś niewyszedł ten utwór, w któréj z drukarń krakowskich? Trudno inaczéj wytłómaczyć chyba tem, że niektórzy z tutejszych księgarzy nieradzi nabywać prac lepszych autorów, ale tylko rękopisy kosztujące mało, a przynoszące wiele. Tymczasem skromna firma p. Pisza w Bochni, ciągle od wielu lat przysługuje się taniemi popularnemi wydaniami dziełek nabożnych i moralnych dla ludu, a nawet i większemi dziełami jak: Poczet Elektorów będący księgą biblioteczną; jak przekłady Szyllera A. Gorczyńskiego, jak Historya naturalna Fiszera i t. d.

Księgarstwo tak jest ściśle złączone z literaturą, tak wiele może wpłynąć na obudzenie w niej ruchu, na podniesienie jéj nawet, że trudno nieprzyganić téj bojaźni puszczania się na większe przedsiębiorstwa jaka oddawna opanowała naszych księgarzy; chociaż i tu zrobić można wyjątek, gdy wspomnimy, iż Wydawnictwo katolickie ogłoszeniem dwóch wielkich dzieł historycznych: Skarga i wiek jego — oraz Zbigniew Oleśnicki, i drukującą się dwutomową Podróżą po wschodzie M. Manna, wywiązało się zaszczytnie z zaciągniętego obowiązku względem publiczności.

Z Poznańskiego. Nakładem Żupańskiego w Poznaniu świeżo ukazały się następujące dzieła:

I. *Szkoła dla Młodzieży* wraz z dodatkiem literackim, pismo peryodyczne wychodzące poszytami co sześć tygodni — 4ry zeszyty za rok 1854.

W pierwszym i drugim zeszycie znajdują się: a) Poezye Lenartowicza. b) Poezye Odyńca. c) Poezye W. Pola przedrukowane z *Czasu.* d) Życiorys Kazimierza Brodzińskiego — lecz jeszcze nie zupełny. e) Kilka słów o przypowiastkach, piosnkach, legendach, przysłowiach, czyli o literaturze niepisanej ludu. f) Baśń o Janie Głuptasiu, wieszczym siwku złotogrzywku i t. d.

Zeszyt trzeci i czwarty obejmuje: a) Poezye Kondratowicza. b) Kilka improwizacyj Deotymy. c) Piękny wiersz o wirujących stolikach Odyńca — oraz d) Nowe niedrukowane epigramata z mojego gospodarskiego kalendarzyka przez Hreczkosieja. e) Kilka słów o sztukach pięknych. f) Artyści polscy bawiący w Rzymie: Sztattler, Sosnowski, Nowotny, Stankiewicz, Drewaczyński. g) Baśń gminna o siedmiu krukach Romana Zmorskiego. h) Nieśwież i Radziwiłłowie na Litwie. i) Radziwił panie Kochanku. k) Doniesienia literackie skrzętnie zebrane.

Aczkolwiek pisemko to zawiera mało świeżych artykułów, a tylko powiększéj części robi wyjątki z pism czasowych polskich, z tem wszystkiem wybór jest bardzo dobry i odpowiadający zupełnie pismu mającemu służyć do pożytecznego czytania dla starszych chłopców i panien. Taniość też prenumeraty najlepiéj przekonywa, że wydawca miał zamiar przysłużyć się młodemu wiekowi pragnącemu rozrywki i ukształcenia się.

II. Gąsiorowski — *Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce.* Tom III ark. 44.

Między innemi wiadomościami zawiera tom ten biografie lekarzy polskich do dzisiejszych czasów. Czwarty tom, kończący dzieło wyjdzie w przyszłym roku.

III. *Teka Podowskiego* wydana przez Kazimierza Jarochowskiego. (Wydanie Kamińskiego).

P. hr. Tytus Działyński wydał:

1. *Acta Tomiciana* Vol. II. (Tom 3ci).
2. *Orzechowski de Policia* — z obszerną przedmową p. T. Działyńskiego.
3. *Żywot szlachcica na wsi* przez Zbylitowskiego — przedruk rzadkiego dzieła z r. 1597.
4. *Annales domi Orzelsciae.*

W druku są następujące dzieła nakładem p. Tytusa Działyńskiego:

1. *Orzechowski, Annales* — z rękopismu nowo odkrytego w Gdańsku.
2. *Długosza historya* — nie drukowana dotąd.
3. *Żywot Zamojskiego* przez Heidensteina.
4. Dalszy tom *Tomicianas.*

Drukują się także u Żupańskiego:

1. Lelewela — *Dzieje i rzeczy polskie.* Zbiór w sześciu tomach.
2. *Album prac rytowniczych* Lelewela.
3. *Poszyt dodatkowy* do album Kielisińskiego.

Nakoniec p. Ryszard Berwiński wydał niedawno *Studia poezyi* ludowej w dwóch tomach.

nicznych, mianowicie co do praw wyborczych i druku, przywrócenie milicyi narodowéj, w formie, jaką jéj nada władza prawodawcza.

Te są zasady, które stósownie do życzeń wielkiéj części kraju ogłasza junta rządowa.

Saragossa 18go lipca.

(Podpisano). A. S. Książę *Vittoryi* prezydent.
Ignacy Guerrco wice-prezydent.

Turcya.

Według doniesień z Czarnogóry dochodzących do 26go lipca, bynajmniéj nie masz nadziei utrzymania w téj krainie spokojności, owszem rzeczy przybierają groźną postać, a Osman pasza rozstawia wojska swoje na granicy; albowiem książę Daniel, który przed niedawnym jeszcze czasem starał się Turcyę zapewnić o spokojnych zamiarach swoich, zaczyna sypać baterye na wzgórzach panujących ponad turecką warownią Spuż. Mówiono nawet w Kotarze, że Daniel chce uderzyć na twierdzę jeżeli mu nie wydadzą Czarnogórców zbiegłych, którzy tam szukali schronienia. Książę mści się krwawo na wszystkich, którzy ostatniemi czasy przeciw niemu wystąpili i nie oszczędza własnych krewnych. Zebrał on 5000 ludzi blisko Wasojewicz i główną siedzibę założył na Orléj łuce.

— *Gazeta Zagrzebska* podaje szczegóły, które skracamy o wypadkach na Czarnogórze w liście ztamtąd z dnia 18go lipca. W d. 15 b. m. otoczono powstańców Brdy ze trzech stron na raz, tak iż niemieli oni innego wyjścia jak do pogranicznéj warowni tureckiéj Spużu. Rząd tymczasowy uderzył na Zagarecz, gdzie Daniel stał na czele 3000 zbrojnych i miał 11 armat. Były serdar Ramo Boskowicz który nie wziął udziału w powstaniu, starał się powstańców nakłonić do pojednania się z Danielem, a naczelników ich nazwał zdrajcami, którzy się Turkom zaprzedali. W skutku przemowy jego, podzielili się powstańcy na dwa obozy i rozpoczęli bój między sobą, wśród którego odszczepieńcy powstania padli trupem, a powstańcy z familiami swemi i częścią mienia swego schronili się do Spużu. Między zabitymi są główni popieracze niepodległości Czarnogóry. Ramo Boskowicz wraz z 50 głowami rodzin Brdy poddali się księciu, i rozpoczęło się śledztwo z wyrokami śmierci, konfiskatą i kontrybucyami. Z śledztwa miało się okazać, iż Osman pasza skadarski porozumiewał się z powstańcami i przyrzekł im pomoc. Ks. Daniło przeniósł rezydencyę swoją z Cetyni do wioski Orla Łuka w samym środku kraju na górze, zkąd po dniowym marszu można być na każdym punkcie granicznym. Ztamtąd będzie mógł skuteczniej zagrażać mieszkańcom Brdy, gdyby raz jeszcze poruszyć się chcieli. Książę zażądał od komendanta Spużu wydania sobie zbiegłych, ale mu odmówiono.

— Dwa parowce floty połączonéj wypłynęły z Warny na rekonesans i po powrocie oświadczyły, iż zatoka zwana morzem martwem, tudzież przystań perekopska, byłyby dogodnemi dla floty połączonéj; brzegi na wielu pobliskich punktach są zupełnie przystępne, a wylądowanie nie łatwo znaleść może przeszkodę. Z Odessy piszą pod dniem 24 lipca, że część floty rosyjskiéj wyszła była 20go z Sebastopola i przez dwa dni krążyła na około Krymu, a potém wróciła znów do portu.

— Admirał Dundas w następującéj depeszy do admiralicyi angielskiéj, zdaje sprawę o bombardowaniu Suliny i śmierci kapitana Parkera:

Na pokładzie „Wezuwiusza“ naprzeciw Suliny 8go lipca 1854.

Z głębokim żalem donoszę, że dowódzca parowéj fregaty *Firebrand*, kapitan Hyde-Parker, zginął na czele swoich ludzi, w chwili uderzenia na bateryą naddunajską. Pomyślny skutek jaki uwieńczył to przedsięwzięcie, smutném jest wynagrodzeniem za stratę walecznego tego oficera.

Rzecz tak się miała:

Kapitan Hyde-Parker puścił się z silnym oddziałem statków fregat *Firebrand* i *Wezuwiusza* w górę Dunaju, dla zniszczenia fortyfikacyj zajętych przez Rosyan.

O godzinie 2éj po południu, statki poprzedzone łodzią kapitana Parkera, wpłynęły do Dunaju. Na zagięciu rzeki naprzeciw kilku domów prawego i wielkiéj palisady lewego brzegu, mocny go ogień powitał; łódź jego dziurawiły gęste kule i kilku ludzi padło.

Kapitan Parker zwrócił się w téj chwili ku wielkim szalupom przybywającym właśnie i dał mi znać, ażebym na ląd wysadził do szturmu żołnierzy.

Żołnierze wykonali z pomocą oddziału majtków rozkaz niemniéj energicznie, jak tenże był im dany. Kapitan Parker dobił wtedy łódź swą do brzegu i rzucił się z kilku ludźmi naprzód, sam będąc na czele.

Nieprzyjaciel straszny z swéj strony rozpoczął ogień, i w kilka minut po wylądowaniu kula przeszyła serce kapitana, który w okamgnieniu ducha wyzionął. Tak zginął oficer, którego zasługi i zdolności znane były powszechnie.

Waleczność jakiéj w téj okoliczności dał dowód, zostawi przykład nigdy niezatarty w pamięci tych, którzy na nią patrzyli. W jego miejscu, ja musiałem objąć dowództwo. Kazałem wystąpić naprzód szalupom kanonierskim i statkom śrubowym.

Porucznik Full tworzył oddział szturmowy, szalupy wszczęły przeciw domom i bateryom groźny ogień, a nieprzyjacielski umilkł natychmiast. Kazałem szturmowemu oddziałowi naprzód się posuwać, i część wojska morskiego i majtków pod dowództwem porucznika Full i porucznika Hawkey żywo zajęła fortyfikacyą.

Nieprzyjaciel kazał już tylnéj straży bić do odwrotu; pozycya szańca udaremniła atoli pogoń. Baterya koszowa (batterie de gabions) którąśmy wzięli, ogołoconą była z armat, a nawet strzelnice były zasypane. Front jej wzdłuż rzeki miał 15 stóp wysokości i 400 metrów długości.

W tyle było bagno, i oba boki niemające nad 30 metrów długości, równie jak front były obronne. Środek wziętéj przez nas warowni zapełniało blisko 50 domów rządowych, stajnie składy amunicyi i żywności, oraz magazyn. Zabudowania te zostały kompletnie zniszczone, a poznać je chyba tylko można po kupie gruzów.

Część miasta Suliny, zkąd nieprzyjaciel rozpoczął ogień, została spaloną. Jedną ulicę udało mi się oszczędzić. Trudno obliczyć stratę nieprzyjaciół, chociaż wielu z nich padało wewnątrz okopów.

Zdaje mi się, że grecy pomagali zabierać poległych, gdyż w pośród wojska rosyjskiego dostrzedz można było ludzi podług mody tegoż kraju ubranych.

Księstwa Naddunajskie.

Cop. Zeit. Cor. podaje następne wiadomości z nad Dunaju ostatnią pocztą otrzymane: Oddział jazdy angielskiéj pod rozkazami pułkownika Cardignan, wyruszył z Dewna na kilkodniowy rekonesans. Z Bukaresztu piszą, że Rosyanie zamyślają skoncentrować siły swoje między tém miastem a Braiłą z rozrzuconemi korpusami obserwacyjnemi między Dżjurdżewem a Słobodzią. Rosyjskie rezerwy w Multanach mają stanąć frontem do granicy Siedmiogrodzkiéj. Urzędowy dziennik wołoski zamieszczać już zaczął wydawane rozporządzenia rządu wołoskiego tytułować w imieniu N. Cesarza wszech Rosyi, najłaskawszego i najwspanialszego Protektora Księstw Naddunajskich. Wszystkie pisma publiczne, które były zamieściły osnowę not austryackiéj i pruskiéj wzywających Rosyą do opuszczenia Księstw, skonfiskowane zostały, nie wyjmując nawet urzędowéj Gazety wiedeńskiéj. Petycya do Cesarza wygotowana z prośbą o protegowanie Księstw, uzyskała trzy podpisy, natomiast policya schwytała adres tajemnie obiegający, do Austryi, Prus, Anglii i Francyi z prośbą o wyswobodzenie Księstw z władzy rosyjskiéj. W szpitalach wojskowych panuje szkorbut.

Grecya.

W liście z Aten z 16go lipca umieszczonym w *Times*, ciekawy znajduje się szczegół, rzucający światło na ostatnie powstanie greckie: Polityczny widnokrąg, są słowa tego listu, coraz się mocniéj zaciemnia, pomimo wszelkich usiłowań nowego gabinetu, aby zatrzeć szkodliwy wpływ ostatniego niewczesnego wstrząśnienia. Reakcya przeciw dworowi już się rozpoczęła, a jako dowód tego, przytacza korespondent podanie do ministerium, podpisane przez naczelników powstania: T. Grivas, Tsami Karatassos, Papakostas i Tsavellas, w imieniu wszystkich powstańców Epiru, Tessalii i Macedonii. Komu pamiętna historya nadania konstytucyi w Grecyi i niechęć narodu ku urzędnikom i oficerom bawarskim, piastującym wówczas w Atenach władzę, ten domyśli się, że tylko nadzieja wyswobodzenia prowincyj pod panowaniem tureckiém zostających, zdolna była dwór i naród z sobą pojednać. Podanie o którém wyżéj, brzmi:

„Dziękujemy rządowi przedewszystkiem, że ochronił naród grecki przed gniewem obu państw opiekuńczych i przywrócił nas do urzędów. Wyszliśmy za granicę, aby wydobyć braci naszych z pod jarzma tureckiego, a do tego spowodował nas b. minister wojny Karol Sutzo, który z rozkazu i w imieniu króla zapewnił nas, iż rząd wesprze powstanie, że państwa zachodnie sprzyjają mu, że szczególnie państwa niemieckie ze względu na związki pokrewieństwa, materyalnie pomagać mu będą, w razie gdyby mocarstwa zachodnie miały zmienić sposób zapatrywania się na wypadki; wreszcie że rząd ma w swém ręku miliony, co najlepszym jest dowodem, iż idzie o wyswobodzenie braci i rozszerzenie granic Grecyi. Nieszczęśliwy skutek rewolucyi spada na rząd, albowiem chciał on od początku zaraz wszystką władzę w swojém ręku koncentrować i w tym względzie opierał się tylko na jedném mocarstwie europejskiém. Pieniądze rozdano między kreatury rządu, między ludzi zupełnie niezdolnych, w kraju nieznanych, a podpisanych zostawiono samym sobie. A ponieważ wiele rodzin w nędzy teraz zostaje, przeto podpisani upraszają, aby ściśle dochodzono, zkąd te fundusze pochodzą i wiele z nich jeszcze pozostało, aby je rozdać tym, którzy czyniąc zadosyć wezwaniu rządu, oddać się teraz muszą rozpaczy.“

Osobliwe to podanie przedłożone zostało przez ministerium królowi, lecz ten wzbrania się udzielić żądanych wyjaśnień.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Młodzież paryzka wyszukała sobie nowy rodzaj zabawki, która się temi dniami po wszystkich prawie wagonach w czasie wycieczek niedzielnych za miasto powtarzała. Chcąc sprawić tę zabawkę, trzeba było umieć rysować. Młody rysownik upatruje sobie mieszczanina czystéj krwi, sadowi się naprzeciw niego w wagonie, wydobywa z kieszeni papier i ołówek i poczyna rysować spoglądając ukradkiem na mieszczanina, wszelako tak niezgrabnie, iż ten spostrzega z łatwością, że służy za model do rysunku. Zaczyna się więc niecierpliwić, wykrzywia się, żeby zepsuć malarzowi portret, wykręca głowę, żeby uniknąć jego wzroku, lecz wszysko na próżno; natrętny malarz śledzi go w każdéj pozycyi, wreszcie zniecierpliwiony mieszczanin odzywa się: „Bardzo proszę nie robić mojego portretu!“ — „Ja? pański portret?“ — „Nie inaczéj.“ — Ależ.... pan się mylisz“ odpowiada zakłopotany artysta. „Bynajmniéj się nie mylę, pan ciągle na mnie patrzysz i potém rysujesz, oczywista, że robisz mój portret.“ — „Ależ panie!.....“ z jąkaniem rzecze malarz. — „Zabraniam tego panu!“ woła mieszczanin coraz śmielszy w miarę lękliwości malarza, „proszę natychmiast potargać ten rysunek, lub ja sam.....“ i wyciąga rękę po papier. — „Biorę panów za świadków.“ — „Dobrze i ja biorę panów za świadków, że ten pan ciągle na mnie spogląda i rysuje, a zatém nie ulega wątpliwości, że rysuje mój portret.“ — „Pokaż pan, pokaż!“ wołają sąsiedzi. Malarz się wzbrania, wreszcie ulega coraz głośniejszym żądaniom i pokazując papier, rzecze: „no jeżeli pan koniecznie chcesz widzieć i przekonać się o podobieństwie.....“ Śmiech homeryczny rozlega się po wagonie, mieszczanin tylko jakby rażony piorunem, zamilkł nagle. Rysunek przedstawiał wspaniałą oślą głowę....

— C. k. Instytut wojskowy geograficzny zapowiedział wydanie karty drożnéj wojennéj Rosyi w 16 tablicach, wedle wymiaru 1 cala wied. na 5 mil geogr. Mappa ta kosztować będzie 14 złr. m. k. i przedstawia całą Rosyą europejską, część Szwecyi, Prus, Austryi, Turcyi i Persyi. Wytknięcie dróg sporządzone jest według najświeższych dat, jakie pomieniony zakład miał na zawołanie.

— Znanemu rewolucyoniście, który bronił Rzymu przeciw Francuzom Garibaldemu, wytoczono proces, którego skutek z wielką ciekawością jest wyglądany. W r. 1848 Garibaldi w jedném z nadgranicznych miasteczek portugalskich schwytawszy dwóch braci nazwiskiem Minet, stawić kazał pod pręgierzem jako szpiegów. Matka ich z rozpaczy umarła, a siostra dostała obłąkania. Dziś obaj Minet wytoczyli przeciw Garibaldemu który jako zamożny kupiec mieszka w Piemoncie, proces o wynagrodzenie strat.

Przyjechali od d. 3go do 4go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Hoenisch Aleksander z Berlina. Baron Dobrowolski v. Buchenthal Teodozyusz właśc. dóbr, Berezowski Bazyli z Cieplic. Schnakenberg Gustaw urz. pruski z Prus. Richter Samuel nauczyciel z Gliwic. Popowicz Jan, Aritonowicz Józef, Eibuschütz Leopold kupiec, Ehrmann Jakób kupiec, v. Hoffman c. k. gen. major, Oswalt Jan c. k. Dr. wojskowy z Wiednia. Deskur Józef obywatel, Deskur Ksawera z Miechowa. Serweczyński Wojciech z Polski. Schuster Jan z familią z Jarosławia. Baron Glerbert v. Ybeerbot c. k. major z Berna.

HOTEL ROSYJSKI. Gumińska Ludwika aptekarzowa z Myślenic. Osberger Franciszek inżynier, Witosławski Jan rządzca dóbr z Wiednia. Dobrowolski Marcelli Dr. med. z Wrocławia. Rozeczek Jan kapelmistrz z Rzeszowa. Gapp Bernard c. k. kwitowany feldwebel ze Lwowa. Hr. Henryk Sołtyk z Balic.

HOTEL SASKI. Hra. Karolina Rej właścicielka dóbr, Hr. Rej Mieczysław uczeń, Hr. Rej Stanisław dziedzic, Hra. Skorupkowa Karolina właśc. dóbr, Hra. Krasicka Julia właśc. dóbr, Hra. Krasicka Anna z Galicyi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $83^{9}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $73^{12}/_{16}$ Metaliki 4-pr. $65^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 125. — Londyn 12 kr. 14. — Paryż $147^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 1257. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 4 sierp. Banknoty austr. ż. $88^{5}/_{12}$ płacą $88^{1}/_{6}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. $102^{1}/_{2}$ płacą 102. — Cwancygery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. $35^{1}/_{4}$ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. $20^{1}/_{2}$ pł. $20^{1}/_{4}$. — 20-franki ż. $34^{4}/_{5}$ pł. $34^{1}/_{2}$. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą $97^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93^{5}/_{6}$ pł. $93^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski dn. 1 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 44. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 30 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 92 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 3go sierpnia. Metaliki $83^{1}/_{2}$. Nowa pożyczka $73^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wied. 1254. — Akcye kolei żelazn. półn. $170^{1}/_{2}$. — Agio od złota 29 od srebra 24. — Oblig. uwoln. grunt. $79^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. 88.

Kurs wrocławski z dn. 3go sierpnia. — Banknoty austr. $81^{5}/_{12}$ ż. — Banknoty pol. $91^{11}/_{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $90^{3}/_{4}$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 żąd. — dto. $5^{1}/_{2}$-proc. 93 dają. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83^{1}/_{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 3 sierpnia.

ω J. K. Mość król portugalski i książę Oporto, są tu spodziewani jutro. Wysiądą w Burgu. Zabawią dni kilka.

W kwestyi wschodniéj chwila obecna jest ważną. Powtarzam, że między tutejszym gabinetem i księciem Gorczakowem są częste narady, których celem jest *pokój z zaspokojeniem interesów Austryi i Niemiec.* Jeżeli ten ostatni punkt pomyślnie załatwionym zostanie, kwestya *pokoju* stanie przed Francyą i Anglią w nowém świetle. Czy interesem Francyi będzie popierać daléj politykę gwałtowną Anglii, to zapytanie, na które opinia ludzi spokojnych i sumiennych nawet we Francyi odmownie odpowiada. Całość i niepodległość Turcyi są w oczach Anglii zasłoną jéj osobistych widoków. Rosya ma w obec tych widoków, nie tylko swe interesa, ale swój honor i swą potęgę do obrony. Odpowiedzi z Paryża i Londynu na propozycye gabinetu petersburgskiego mówią o *gwarancyach* pokoju. Ministrowie angielscy ogłosili publicznie co rozumieją przez to słowo. W obec takich oświadczeń, jak myśleć o pokoju? Lecz czy Anglia znajdzie na tym gruncie pomoc i sympatyę Europy, to czas pokaże. Cokolwiek bądź, zdaje się, że pierwszą rzeczą jest załatwienie kwestyi tyczącéj interesów Austryi, i z tego powodu bardzo być może, że nawet Multany przez wojska rosyjskie opuszczonemi zostaną.

Depesze telegraficzne.

Zemuń 3 sierpnia. (*Pressa*) Z Konstantynopola donoszą o rozpościeraniu się cholery. W Gallipoli umarł jenerał Cerbuccia (donosi o tém również *Teleg. Cor. Bur.* Jenerał ten dowodził legiami cudzoziemskiemi). Potwierdza się, że Turcy ponieśli klęskę w Azyi blisko Kars i że Rosyanie podobno oblegają to miasto. Ale rzeczy wezmą zapewne niebawem inny obrót, albowiem oczekują w Bagdadzie przybycia armii angielsko-indyjskiéj (?), która ma wysiąść w zatoce perskiéj. Chcą tam dla taniości koni utworzyć wielki korpus jazdy. Doniesienia z Rumelii i z nad Dunaju brzmią pomyślnie. Oddział floty z jenerałami Canrobert i Brown wypłynął na rekonesans ku Krymowi, a w nocy z 20go na 21 trzy dywizye francuzkie wyszły z Warny do Kustendżie i Sylistryi. Wojska tureckie działać będą przeciw Bukaresztowi zaczepnie.

Hermanstadt 1go sierpnia. (*Fremdenblatt*). Dnia 29go książę Gorczakow przenocował z armią w Żylawie i Dereszti ($1^{1}/_{2}$ stacyi od Bukaresztu). Rosyanie spalili za sobą dwa mosty. Armia turecka postępuje krok za krokiem za Rosyanami, przeszła Ardżys i stoi pod wsią Kutum. Omer pasza spodziewany jutro w Bukareszcie.

Ateny 28 lipca. Maurokordatos złoży jutro przysięgę w ręce Króla. Bandy Albańczyków zbuntowanych włóczą się po Tessalii pod wodzą Pitsarisa, Frasari i innych, jak tylko regularne wojska tureckie odeszły do Szumli.

Szczecin 3 sierpnia. (*Kor. Austr.*). Parowiec pocztowy *Nagler* przywiózł wiadomości, że jenerał Baraguay d'Hilliers przybył 29go do Sztokolmu na okręcie *La Reine Hortense*, i przyjmowany był przez Króla ze szczególnemi względami. Odpłynął on ztamtąd 31go. Dnia 31go wieczór spodziewano się w Radzie Państwa ważnych przedstawień od Króla. Wojska lądowe francuzkie przybiły do Aland.

Monitor wspominając o przyjeździe jen. adjutanta Adlerberga do Bukaresztu, mniema, że tenże przywiózł z sobą rozkaz ewakuacyi Księstw, ale zaraz powątpiewa o tém, utrzymując, iż ewakuacya następuje w skutku natarczywości wojsk tureckich.

Odpowiedź z Paryża podobno jeszcze nienadeszła do Wiednia, lecz spodziewana jest najdalej w piątek. P. Bourquenay zapewnia tylko, że odpowiedź obu państw zachodnich będzie jednobrzmiąca. Baron Gehringer ma być na pewne mianowany komisarzem cesarskim w Księstwach.

Cop. Ztg. Cor. powiada, że według najświeższych doniesień otrzymanych z Widdynia, miano tam wiadomość o zajęciu Bukaresztu przez Turków. Wojska rosyjskie opuściły to miasto 30go lipca, jak podaje toż pismo z innych źródeł, a dnia 1 sierpnia spodziewano się Turków z Omerem paszą na czele. Wojska tureckie kilkoma drogami ciągną; stanowisko księcia Gorczakowa jest odporne, i zapewne nie przyjdzie do bitwy.

Dopiero co dzienniki pisały o odwołaniu marszałka Saint Arnaud, z powodu jak się domniemywano nieporozumień z księciem Napoleonem, a już zanim się wiadomość ta potwierdzi lub odwołaną zostanie, mowa jest nie o *odwołaniu* ale *powołaniu* księcia Napoleona. Są to zapewne tylko pogłoski, ale pomijać ich nie można. Owóż więc donosi korespondent paryzki *Indépendance* według wiarogodnych jak mówi źródeł, że kuzyn cesarski powołany został do Francyi przez J. C. Mość, i 13go sierpnia ma się puścić w drogę. Nie ma on stać we Francyi tylko miesiąc, poczém odebrawszy od Cesarza nowe dowody zaufania, uda się po tym upływie czasu napowrót do Turcyi, i obejmie dowództwo które mu było powierzonem.

Monitor podaje całkowity skład gabinetu hiszpańskiego w następującéj kolei:

Książę Vittoryi (Espartero) prezydent rady ministrów, jen. O'Donnel minister wojny, Don Jose Alonso sprawiedliwości, Don Francisco Lujan robót publicznych, Don Francisco Santa Cruz spraw wewnętrznych. Don Jose Manuel Molaro finansów, jenerał Allende y Salazar marynarki, Don Joaquin Pacheco spraw zagranicznych.

URZĘDOWE.

(721) **Concurs.** (1-3)

Im Amtsbereiche der k. k. Landesbaudirekzion für das k. k. Krakauer Regirungsgebieth ist eine Ingenieur-Assistentenstelle 2ter Klasse mit dem Jahresgehalte von 600 fl. in Erledigung gekommen. Zur Bewerbung um diesen Dienstes-Posten wird der Konkurs bis 15ten September 1854 ausgeschrieben.

Die Kompetenten haben ihre Gesuche unter Nachweisung ihrer vollständigen Befähigung und zwar wenn sie bereits im Staatsdienste stehen im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, im entgegengesetzten Falle aber, unmittelbar bis zu dem angedeuteten Zeitpunkte an die k. k. Baudirection zu Krakau zu leiten, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einen der Beamten der k. k. Krakauer Baudirekzion oder der exponirten Aemter verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Baudirektion.

Krakau am 31ten Juli 1854.

(713) **Kundmachung.** (3)

Bei der k. k. Berg-Salinen- und Forst Direktion zu Wieliczka wird am 17ten August 1854 eine Konkurenz Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Arbeitern für die dreijährige Periode vom 1ten April 1855 bis lezten März 1858 abgehalten werden.

Der beiläufige einjährige Bedarf an fertigen Fässern beträgt:

26,000 stück grosse } Fässer
56,000 „ kleine }

und an zugerichteten Fässer Materialien:

145 Schock Taufeln } zu grossen Fässern.
140 „ Böden
1630 „ Reifen und
980 „ Speerstücke

dann 210 „ Taufeln } zu kleinen Fässern.
180 „ Böden
2000 „ Reifen und
2000 „ Sperrstücke

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen, welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 17ten August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Direktions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand
b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässermaterial und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offert muss das vorgeschriebene, in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 3073 fl. CMze entweder in Barem oder in kassamässigen Staatsschuldverschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in der Kanzlei der k. k. Berg-Salinen und Forst Direction zu Wieliczka zur Einsicht vorliegende näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausname unterziehe. Die Anbote können aber auch abgesondert das ist:

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl Fässer erforderlichen rohen so wie des zu der Ausbesserung erforderlichen zugerichteten Materials und
b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer Erzeugung und Fässer Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige einjährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen:

	zu grossen Fässern	zu kleinen Fässern
	Schock	
an rohen Taufeln	10,000	18,000
„ zugerichteten Taufeln	145	210
„ Bodenstücken	2,600	5,600
„ fertigen Böden	140	180
„ Sperrstücken	980	2,000
„ Reifen	8,500	11,500
„ buchenen Keilchen	2,600	5,600

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt. Das dem Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt: bezüglich der Fässer-Material-Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binderarbeit (Fässer Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg-Salinen und Forst-Direction.

Wieliczka am 17 Juli 1854.

(719) **Edict.** (1-3)

[N. 1803.] Vom Magistrate der k. Kreis- und Salinen-Bergstadt Bochnia wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht:

Es sei von diesem Gerichte in die Eröffnung des Gläubigerconcurses über die ganze dem Bochnier Handelsmanne Herrn Adalbert Hubrich gehörige in dem Kronlande Galizien befindliche Vermögen gewilliget, und der Concurs eröffnet worden.

Es wird daher Jedermann, der an den Verschuldeten Herrn Adalbert Hubrich eine Forderung zu stellen berechtiget, zu sein glaubt, hiemit erinnert solche bis einschliessig zum 25ten September 1854 in Gestallt einer förmli hen Klage wider Herr Friederich Hauer, als Concursmasse Vertreter, bei diesem Magistrate um so sicherer anzumelden, und in dieser nicht nur die Richtigkeit seiner Forderung, sondern auch das Recht, Kraft dessen er in diese oder jene Klasse unter die Concursgläubigern, gesetzt zu werden verlangt, zu erweisen, als widrigens nach Verlauf des bestimmten Tages, Niemand mehr gehört werden, und diejenigen, welche ihre Forderung bis dahin nicht angemeldet haben, in Rücksicht des gesamten Vermögens des genannten Verschuldeten wenn dasselbe durch die sich anmeldenden Gläubiger erschöpft würde, mit denselben ungehindert des, auf ein in der Cridamassa befindliches Guth abenden Eigenthums — oder Pfandrechtes oder eines ihnen zustehenden Compensations-Rechtes abgewiesen, und im letzteren Falle zur Abtragung ihrer gegenseitigen Schuld in die Cridamassa laut §. 84. G. O. angehalten werden würden.

Zum Behufe der Wahl eines bleibenden Concursmassa-Vermögensverwalter und des Creditorenausschusses wird hiergerichts der Termin auf den 13ten Oktober d. J. um die 10 Vormittagsstunde bestimmt, wobei Gläubiger zu dem bestimmten Zwecke zu erscheinen haben.

Aus dem Rathe des Bochniaer Magistrate am 22 Juli 1854.

Inseraty.

Rzut oka za kulisy gminnéj literatury odkrywa czasem ciekawsze i ważniejsze rzeczy, niż w teatrze. Maska bowiem nieuczciwego pismaka nie jest tak przeźroczystą, a jego wykrzywione (wypaczone) wyobrażenia lub mylne twierdzenia mogą więcéj złego zrządzić, niż najzręczniéj ułożone wykręty herszta rozbójników na scenie. Nieomeralne jego nauki i przykłady niepotrafią nikogo uwieść ani w błąd wprowadzić, gdyż moralna dążność sztuki niszczy wszelkie zgubne złudzenia; przeciwnie zaś nieuczciwy i niesumienny pismak, truje długo swoim jadem, bez obawy odkrycia, zwłaszcza jeżeli spotwarza ludzi w odległości, czytelnik zdziwi się dowiadując jak bezwstydne pobudki służyły nędznym (skrybentom) pismakom do ogłoszenia pokątnie lub jawnie codziennych napaści przeciw nam i naszéj

REWALENCIE ARABSKIÉJ.

Z wielkiem zadowolnieniem spostrzegamy, że tymi potwarcami nie są bynajmniéj doktorowie (lekarze), ci owszem cieszą się, że znaleźli w naszéj Rewalencie środek przeciw chorobom, które dotąd wszelkim opierały się środkom lekarskim i słusznie były uważane za największą plagę rodu ludzkiego, np. sławny Dr. Gries z Magdeburga, który za pomocą Rewalenty wyleczył zupełnie swoją żonę chorą na suchoty z wrzodowaceniem płuc tak dalece, że wszelka znikła nadzieja ocalenia jéj życia, albo Dr. Gattiker najznamienitszy lekarz w Zürichu w Szwajcaryi, który z najlepszym skutkiem używał Rewalenty w leczeniu kolki, rozdęć i skira (raka) w żołądku. choroba o któréj wyleczeniu dotąd wątpiono, a któréj ofiarą padli Napoleon i Radowitz. Albo Dr. Wurzer w Bonie, którego doświadczenia z Rewalentą Arabską we wszelkich zapaleniach, mianowicie zaś w suchotach, niestrawnościach, kaszlach, dolegliwościach nerek, pęcherza i t. p. są tak zaspakajające jak i wielostronne; albo Dr. Shorland w puchlinie, cierpieniach nerwowych i trzewowych (brzusznych), albo Dr. Harwey w bieguace, a Dr. Ure i Campbell w najuporczywszych chorabach nerwowych i stolcowych, wszyscy ci panowie biorąc udział w cierpieniach ludzkości, cieszą się ze skutecznego zwalczenia tych straszliwych chorób za pomocą Rewalenty Arabskiéj! Ale jest jeszcze inna klassa ludzi, brudnym zyskiem powodowanych, którzy bez skrupułu gotowi przedłużać cierpienia bliźniego byle dogodzić swéj chciwości i podłemu samolubstwu. Najlepiéj o tém przekonają poniższe listy jakie prawie co tydzień odbieramy, np.

„Panom Barry du Barry i spółka

Lwów dnia 10 sierpnia 1853.

Mój wpływ w tutejszéj gazecie i kilku zagranicznych jest znaczny; jeżeli panowie przyślecie mi 10 karolinów, to użyję mego pióra na korzyść waszéj sławnéj Rewalenty Arabskiéj, a sprzedacie nierównie więcéj, gdy przeciwnie mój wpływ użyty przeciw wam zaszkodzi bardziéj, niż owa mała sumka. Namyślcie się! czekam miesiąc na waszą odpowiedź.“

podp. Dr. E. S. L. — Adres G. H.

Podobnéj treści listy kontrybucyjne odbieramy czasem i od pokątnych redakcyj, jak np. list poniżéj krótki i zwięzły:

Brunszwik 7 lute_o 1853.

Jeżeli w 14 tu dniach nie odbierzemy od panów zlecenia do ogłoszenia waszéj Rewalenty Arabskiéj, niebędziemy mieli powodu do zaniechania publikacyi kilku artykułów powstających gwałtownie na waszą Rewalentę Arabską, co też uczynimy po bez skutecznym upływie w rzyż oznaczonego czasu.

Z poważaniem szacunkiem

podp. Expedycya gazety.

Takie poniżanie się dziennikarstwa niemieckiego, nie jestże pożałowania godne? Czasopismo jako środek szerzenia oświaty grozi ogłoszeniem kłamstwa, jeżeli nie damy kilka dukatów; o tempora o mores!

Z uwagi na okoliczność, że ten brudny list znajduje się jeszcze w naszém posiadaniu, jest opatrzony w podpis redaktora mniéj więcéj znanego czasopisma, odpowiadamy nań równie krótko i zwięźle jak następuje:

Londyn dnia 15 lutego 1853.

Panowie! Na listy kontrybucyjne nie damy ani szeląga, chociażby od najpierwszego dziennika na świecie pochodziły. Poważamy i szanujemy tylko uczciwego męża, który godnie wypełnia swoje posłannictwo na tym biednym świecie; ale go się nigdy nie boimy. Barry du Barry i spółka.

Pokątne pisma te równie jak ich nikczemni redaktorowie cenią swój wpływ o 10 karolinów wyżéj od nas! Nasze odmawianie płacenia kontrybucyi tym szalbierzom wywołuje od czasu do czasu napaści w pismach publicznych, gdzie nas rozmaicie okrzyczano, jako: Żydów, Armenian, Eskimów, Etiopijczyków i t. d. a naszą Rewalentę Arabską, jako mąkę z grochu, bobu, kukurudzy i t. p.

Co do nas pomińęliśmy tych potwarców wzgardą na jaką ich niecne zamiary zasługują, lecz obawa ażeby zdrowie niektórych chorych nie poniosło ztąd uszczerbku, powoduje nas do odsłonienia tych utajonych nikczemników końcem oddania ich raz na zawsze wraz z ich kłamstwami publicznéj ochydzie. My nie jesteśmy ani Żydami, ani Etiopijczykami, ale chrześcianami, bez hebrajskich krewnych! Nie ubliżając starozakonnym (Hebrajczykom), między którymi znajdują się daleko uczciwsi od owych potwarców! A nasza Rewalenta Arabska jest istotnie tém czemeśmy ją ogłosili i tysiącznemi przykładami udowodnili, t. j. środkiem pożywnym zdrowie przywracającym w wszelkich chorobach. Jakoż zewsząd odbieramy listy przekonywające nas, iż uszczerce napaści nie znalazły przystępu do światłych klass publiczności, która je ze wzgardą odrzuciła i potępiła, o czém poniżéj list przekonywa:

Warownia Koźle w Szląsku dnia 6 grudnia 1852.

Moi wielce szanowni panowie! Jestem zupełnie przekonany o prawdziwości waszéj Rewalenty Arabskiéj; dla tego moja wiara w jéj moc uzdrawiającą jest nie wzruszona! niech głupie osły głoszą po gazetach niedorzeczność i, jakiemi ich złość i zawiść natchnęły. Raczcie przyjąć wyraz prawdziwego szacunku z jakim zostaję uniżonym sługą.

Otto, kapitan w król. pusk. pułku piechoty N. 11.

Tak dla nas jak i publiczności będzie dostatecznym szczere wyznanie oburzenia rzeczonego kapitana Otto poparte zasłużonemi pochwałami tych znakomitych osób najpierwszych klass społeczności. Że zaś liczne dochodzą nas skargi na uszczerbek (szwank) zdrowia, poniesiony z powodu szkodliwego podrabiania naszéj sławnéj Rewalenty Arabskiéj, jaką się ośmielają, niektóre handle w Warszawie, we Lwowie i t. p. sprzedawać, anonsując w gazetach i kalendarzach jakoby główne składy naszéj Rewalenty posiadali, widzimy się przeto zmuszeni ostrzedz publicznie, iż jedyny skład naszéj prawdziwéj Rewalenty Arabskiéj jest u naszego głównego ajenta Karola Hermann w Krakowie na całą Galicyą, Królestwo Polskie i W. Ks. krakowskie, tudzież pod firmami poniżéj wymienionemi a od niego upoważnionemi do sprzedaży jakoto:

W Galicyi: **Karol Haempel, Thom. Jasiński w Białéj. — Ignacy Brosig, St. Warzeszkiewicz w Wadowicach. — Ant. Kasprzykiewicz, Paweł Niedzielski w Bochni. — Józ. Jahn w Tarnowie. — F. Jaśkiewicz w Rzeszowie. — Bracia Jaśkiewicz w Jarosławiu. — J. Kosterkiewicz w Nowym Sączu. Bracia Podgórscy w Jaśle — Fr. Karol Glatowski w Samborzu. — Ed. Machalski w Przemyślu. — Jan Klein, C. F. Milde, J. P. Riedel, A. Mańkowski we Lwowie. — J. Muchitsch et Comp., Bracia Czuczawa w Stanisławowie. — Schuluth i Morawetz w Tarnopolu. — Bracia Czuczawa w Czerniowcach. — H. W. Kloober, J. Sala w Brodach.**

W Królestwie Polskiem: **Leon Możdzeński, Fr. Przybylski w Kielcach. — Leon Wolski, W. Olszewska w Radomiu. — Karol Bełczykiewicz w Lublinie. — Henryk Kremki, Leon Staliński, Ludwig Spiess, Józ. Hochedlinger pod N. 613 w Warszawie. — Jan Ferensowicz w Częstochowie. — Jan Tchinkiel, H. Hartig w Kaliszu. — Dobrzeński w Płocku. — F. Dutreppi et Comp. w Sandomierzu. — B. Drewes et Comp. w Suwałkach. — Tad. Więckowski w Mińsku. — L. B. Loewenstein w Smoleńsku. — Karol Schoultz w Mohilewie. — Londyn 24 lutego 1854 r.**

(571-4) ***Barry du Barry et Comp.***

Przy ulicy Floryańskiéj pod N. 550 na pierwszém piętrze od tyłów są do sprzedania z wolnéj ręki meble używane i różne sprzęty gospodarskie. (724-1-3)

VERPACHTUNG
der Theater-Restauration
in Krakau.

Die Restaurations-Localitäten im Taeater dahier, sollen sogleich, oder vom 15ten September a. c., ab neuerdings in Pacht gegeben werden. Bei dem fühlbaren Bedürfniss eines guten **Café-Hauses,** dürfte der Unternehmer in brillantester Weise seine Rechnung finden, und sollen demselben ausser den unteren Localitäten, im ersten Stockwerk, in der Nähe des Redoutten-Saales noch weitere Räumlichkeiten übergeben werden. Die herstellung eines guten Café-Hauses, mit welcher sich zugleich eine **Conditorei** und **Restauration** verbinden liesse, würde sich Seitens der beträchtlichen resp. Garnison und des hohen Officir-Corps einer lebhaften Theilnahme zu erfreuen haben. Die Redoutten und andere Bälle, Theater-Vorstellungen und Concerte sichern dem Uebernehmer, da täglich gespielt werden wird, ausserdem einen sichern Gewinn zu. Cautionsfähige Bewerber wollen sich entweder persönlich oder in portofreien Briefen wenden an die *Direction des k. k. Theaters im Theater-Gebäude* dahier.

(694-2-3) **Carl Gaudelius.**

OGRÓD OWOCOWY
I WARZYWNY
przy łące ś. Sebastyana,

w obrębie rogatek miasta Krakowa, kilka morgów gruntu obejmujący, z pomieszkaniem, **jest do wydzierżawienia od Nowego Roku 1855,** o warunkach, dowiedzieć się można w księgarni **Józefa Czecha** w Krakowie.

(628-4-6)

W każdém PUDEŁKU **PROSZKU SEIDLITZA** znajduje się **dokładny opis** używania tegoż.

SEIDLITZ POWDERS

PRZESYŁKI **CENTRALNY SKŁAD** *jest w Aptece* pod **Bocianem** w Wiédniu naprzeciw Hotelu **Dauma.**

Wyborne te proszki **Seidlitza** dla swych dzielnych skutków, tysiącem przykładów sprawdzone, od pierwszych znakomitych lekarzy we wskazanych wypadkach przepisane i przez całą publiczność tu i na prowincyi od dnia do dnia wzrastającem zaufaniem zaszczycone, mimo uporczywych prześladowań, ***znalazły równie jednak swój wstęp tak do pałaców jako też i chat wiejskich.*** Daleko rozszerzona ich sława, z wszelkiemi naukowemi środkami pomocy, tego w znacznéj ilości wyrabianego aptekarskiego produktu, stała się teraz czynem stwierdzonym.

Niezawodna moc leczenia **wybornych proszków Seidlitza,** przeciw słabościom żołądkowym i brzusznym, cierpieniom wątroby, zatkaniu jéj, hemoroidom, zawrotowi głowy, biciu serca, uderzeniu krwi, kurczowi żołądka, zaflegmieniu, zgadze, i różnym słabościom kobiecym, jest im już powszechnie przyznana, nawet rozliczne osoby chorobą nękane, których zatrudnienie przy ciągłém siedzeniu siły życia wymaga, przez używanie tego proszku, odzyskały widocznie ulgę i świeżość sił. Szczególnie zaś posilny i kwaskowy smak, **wybornego proszku Seidlitza** szumiący w napoju, może być słusznym dowodem, szczególnego pierwszeństwa, co do zbawiennego dla zdrowia, tego artykułu.

Cena jednego pudełka 1 złr. 12 kr. — Mniéj nad dwa pudełka nieposyła się. — Przy przesyłce jednego tuzina 20% rabat odstąpiony będzie. Przesyłki we wszystkie strony wewnątrz kraju i za granicę, będą jak najspieszniéj wykonywane.

W ***Krakowie*** znajduje się główny skład moich prawdziwych Seidlitzowskich proszków jedynie tylko u pp. **Kirchmajera i Syna,** w ***Bochni*** u Niedzielskiego i Kasprzykiewicza, w ***Czerniowcach*** u Rażańskiego, we ***Lwowie*** u Milde C. F., w ***Rzeszowie*** u J. Scheittera, w ***Tarnopolu*** u Moraweta, w ***Tarnowie*** u Joz. Jahn.

(672-3-12) ***A. Moll,*** aptekarz w Wiédniu.

W drukarni JÓZEFA CZECHA w Krakowie

(711) wyszedł (2-6)

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok 1855.

ozdobiony kilkunastu drzeworytami i ryciną wyobrażającą

BIBLIOTEKĘ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,

w czasie zwiedzania téjże przez Najj. Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi &. &. &.

dnia 12 października 1851 r.

Zawiera zaś w sobie następujące przedmioty:

1. Kalendarz polski, ruski i żydowski.
2. Nabożeństwa w kościołach krakowskich.
3. Zaćmienia i inne zjawiska niebieskie w tym roku przypadające.
4. Wykaz przychodu i odchodu poczt z oznaczeniem należnéj opłaty od listów.
5. Kollegium Jagiellońskie. — Wyjątek z dzieła J. Mączyńskiego p. t. „Kraków dawny i teraźniejszy“.
6. Porównanie wielkości i odległości planet, popularnym sposobem wyłożone p. Sir John Herschla.
7. Znaki urodzaju i innych odległych zdarzeń w naturze przez W. Jastrzębowskiego.
8. Do hodujących zwierzęta domowe przez J. N. Kurowskiego.
9. Pamiętnik ogrodniczy.
10. Wiadomości o ratowaniu osób nagłą śmiercią życia zagrożonych, ułożone p. Radę Lek. Król. Pols.
11. Kilka sekretów gospodarskich, technicznych i domowych.
12. Opis Konstantynopola i jego okolic.
13. Djabeł w Górze, legenda z podań ludu.
14. Tabelle stęplowe.
15. Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi tudzież zagraniczne.
16. Wykaz abecadłowy świętych i świąt na rok 1855 z wyrażeniem dnia i miesiąca.
17. Tabella ułożona przez sławnego astronoma Herschla, służąca do przepowiadania odmian powietrza.
18. Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krakowski wyrachowana.

Egzemplarz kosztuje złp. 1 gr. 12 — czyli kr. 21 mk.
Tuzin „ „ 14 „ — — czyli złr. 3 kr. 30 mk.
Kupującemu na jeden raz Egzemplarzy 100, dodaje się bezpłatnie Egzempl. 25.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	Zmiana ciepła w ciągu dnia do
3	2	327‴25	+17°4	56 6	zachodni słaby	pochmurno			
„	10	327 95	+14 8	80 9	zpnzachodni „	„		+19°0	+14°7
4	6	328 53	+13 0	89 6	„ „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.